

mini kronika

Lilianny



dzień 1-
moje pierwsze zdjęcie w godzinę
po narodzinach



dzień 2-
pierwsze kłopoty,
oddycha za mnie respirator



dzień 23-
sepsa, zapalenie opon mózgowych
moja saturacja przez 24 godziny
dochodziła do 12%



dzień 23-



dzień 45-
w końcu bez CPAPu



dzień 47-
pełen relaks po pierwszym
udanym karmieniu piersią



dzień 66-
nareszcie w donku



6,5 miesiąca-
zaczyna raczkować



8 miesięcy-
sama chodzi przy pomocy
i za rączkę

Mam na imię Lilianna, ale wszyscy mówią na mnie Lili. Urodziłam się w 28 tyg. ciąży ważąc jedynie 850 g. Dostałam 7 pkt. w skali Apgar.

Moje życie od początku przypominało WIELKĄ SINUSOIDĘ: raz w górę- raz w dół, ale zawsze w dobrym kierunku.

Spędziłam z kochanymi ciociami aż 66 dni- dni, które mało co nie przyprawiły moich rodziców o zawał serca.

A oto kilka powodów bezsennych nocy i morza wylanego łez mojej mamusi i tatusia:

- skrajne wcześniactwo;
- niedokrwistość wcześniacza;
- zespół zaburzeń oddychania;
- hipotrofia;
- niezamknięty przewód tętniczy Botalla;
- posocznica (sepsa);
- zapalenie opon mózgowo- rdzeniowych;
- zapalenie płuc;
- retinopatia II stopnia;
- 3-krotna transfuzja krwi.

Dzięki Waszemu poświęceniu i heroicznej walce o każdy mój oddech i każde uderzenie serduszka- Drodzy Lekarze i Pielęgniarki OITN- jestem tu dzisiaj z moimi najbliższymi, gotowa się uśmiechnąć i pokochać to życie.

Dziękuję, Lilianna.